



## ERROR CZYLI SPIRALA FALI WIECZNOŚCI

**Kto powiedział, że aby wykorzystać  
jakąś ideę, trzeba ją najpierw  
zrozumieć?**

**Hakim Bey „Tymczasowa strefa autonomiczna”**

**TEKST I FOTO: MARCIN PINIAK**

Chaos. Objawiony w tej zaduszonej szczelinie gadzio – mózgu daje o sobie znać – to pocisk nicujący odrętwiały dysk człowieka – robota. Oto cała manifestacja impulsów, niepostrzeżenie opuszczająca ciało przyobleka trójwymiarowy kokon zgęstniałej formy i objawia się w obrębie 5 – ciu zmysłów – i już nie ma wątpliwości, że refleksy na szóstym zmyśle – świadomości – lustrze stają się niepokojąco – absurdalne i cała aparatura rutyny, przyzwyczajenia, tzw. pobożnych życzeń zaczyna zawodzić, wykazywać raz za razem sakramentalną mantrę: „error”. Error się zapętla. Error się rozrasta. Error powoduje, że płaczą się nam nogi i schematy myślenia, a tunel rzeczywistości jest bez wątpienia mniej przewidywalny, a my sami z całą pewnością możemy pomału całą swoją „filozofię życiową” wcisnąć w czarną dziurę pomiędzy pośladkami. Ten punkt w całej swojej „grozie” nieubłagalności ma właśnie na imię – jakby inaczej – ERROR! Be ready to EKSPLOZJA! MY PRZYJACIELU! BE WERY OBUDZONY IN DE CHAOS! Mam niejasne przeczucie (warto uwzględnić, że przeczucia jak najbardziej potrafią być jasne i

konkretne), że ojciec zmiany – Chaos i matka zmiany Error właśnie płodzą jakieś jak to mówią 5 – słońce, czwarty wymiar, lub erę wodnika, albo eon czegoś tam na naszych jakby nie było oczach, uszach tzw. Zmysłach. Poród ma miejsce w Nas. Sala połogu w prawej komorze serca, aczkolwiek nie wiadomo czy Poród będzie naturalny czy za pomocą przemocy noża i kombi – nerek, bo niejako drugi płód mieści się w Mózgu, tam też rozrasta się Coś. Kain i Abel epoki 3.0 na polu Progu. Ta odwieczna asymetria znajduje swoje odzwierciedlenie, dosłownie na mój gust, we wszystkim, zawsze i wszędzie staje się niemalże namacalna, już fizycznie obecna. Przybiera Ciało Monstrum – wizualizacja 3D. Epoka Podzielenia wchodzi w jaskrawy Zenit Objawienia. A wojna STS i STO dzieje się na iluś tam już miliardach pól walki w każdej nanosekundzie tzw. Życia. Wojna to zostaje jakby inaczej odzwierciedlona w tzw. Szpitalu czyli naszej tzw. Rzeczywistości, czyli zbiorniku gdzie toczy się tzw. Życie. Afery, komputery i rowery.

*Kiedy teoretycy wspominają o znikaniu tego, co społeczne, mówią po części o niemożliwości „Rewolucji Społecznej”, a po części o niemożliwości „Państwa” - a więc o otchłani władzy, o końcu dyskursu władzy. W tym przypadku przypadku pytanie anarchistyczne powinno brzmieć: po co zawracać sobie głowę konfrontacją z „władzą”, która utraciła wszelkie znaczenie i stała się zwykłą Symulacją? Efektami tego typu konfrontacji wyłącznie niebezpieczne i brzydkie spazmy przemocy ze strony durniów z głównem zamiast mózgu, którzy odziedziczyli w spadku klucze do rozmaitych składów broni i więzień.*

**Hakim Bey „Tymczasowa strefa autonomiczna”**

Na mój gust nie ma absolutnie nikogo, kto się nie zamotał w Tym. Umoczeni są wszyscy. Obradza to nieopisaną Magmą – gęsty mułem wrażeń, urojeń, iluzji, konfrontacji, skandali, skażenia, szloch, zwąty, kpiny, śmiechu, zamroczenia itd itp etc etc. Jak wypierdalający w Niebo Wulkan. Jak kładące się na martwe miasta tumany kurzu. Ta Moc ukryta w Błysku. To nas przekracza totalnie. Dlatego jakkolwiek głos w tej fazie jest tylko wytłumionym jękiem. Spazmem. To suma wszystkich Punktów na Wykresie Zbioru. Nieobliczalna Fala. Co mnie ciąży i wiem to

na pewno już – to strach przed konsekwencją Samego Siebie, zastygły, wygodny refleks w zwierciadle, który stał się Bogiem. Tak jestem świadkiem Jehowy – Monstrum, utoczonego z mojej własnej krwi. I ta konfrontacja jest pewna, jest zapisana w Odwiecznej Księdze Prawa. Siedem plag – rozpad warunków, rozbrajanie inkubatora Monstrum i naturalny poród w sercu. Zderzenie czołowe. Dwa spalające się lonty na okręgu. Detonacja. To nie będzie nawet kwestia walki, gdyż wynik jest już wiadomy. Usiłowanie jest refleksem Upadającego Królestwa – a suma całego tzw. Życia przesądziła Wynik. Teraz jedynie kwestia Zrozumienia, oddania długów, otwarcia.

*W tym miejscu chciałbym podsunąć myśl, że TSA jest w pewnym sensie taktyką znikania. (...) Negatywnym gestem na skalę masową skierowanym przeciwko polityce będzie prosta odmowa wzięcia udziału w wyborach. „Apatia” (tj. zdrowa nuda wywołana męczącym spektaklem). (...) TSA musi być sceną naszej teraźniejszej autonomii, ale zaistnieć może jedynie pod takim warunkiem, że poznamy samych siebie jako istoty wolne.”*

**Hakim Bey „Tymczasowa strefa autonomiczna”**

Czy poznałem Siebie? To naprawdę się okaże, bowiem sala luster będzie eksplodować, a każdy odłamek porani moją twarz. Poznam Ciebie ty poznasz Mnie w swej esencji, która dla każdego zapewne stanie się tą jedyną najważniejszą odpowiedzią. Poznanie Tajemnicy, którą nosiliśmy w każdej chwili, na każdej ślepej ulicy marzeń w hermetycznym Królestwie. To może zabość – ujrzenie siebie poza urojeniem, poza warunkiem. Czytałem znaki na własny użytek, we własnej skali, wykorzystując wzór - którego z całą pewnością nie rozumiem, wiem jedynie, że w pewien przedziwny sposób wszystko mówi lub milczy, a to zależy tylko od tego czy już się poddałem, czy jeszcze stawiam opór. To jest. Teraz. Zamykam oczy, otwieram, bez różnicy – to się schodzi – staje jednym. Moja Tymczasowa Strefa Autonomiczna – pytanie o skalę odwagi na Wolność. To rozrywa. Całe moje osiągnięcie to ciągła Próba Odwrotu. Ucieczka. Ponieważ już wiem. Z całych sił próbuję się nie bronić. To nie jest łatwe. Cały podkład, całe jądro poczucia siebie wychodzi na zewnątrz rozlewa się jak radioaktywne fale tsunami. Sam tego nie rozumiem, coś się sączy w tych literach, cała pogmatwana konstelacja wschodzącej gwiazdy. Wiem jedynie, że z całą pewnością nie potrafię uwierzyć w Spektakl, mam tak od dziecka. To jest moja pewność, punkt wyjścia.

*Wyzwolenie psychologiczne. Musimy urzeczywistnić te momenty i przestrzenie, w której wolność jest nie tylko możliwa, ale jak najbardziej faktyczna. Musimy dokładnie zdawać sobie sprawę, w jakich sytuacjach jesteśmy autentycznie uciskani, w jakich padamy ofiarą autorepresji albo wpadamy w sidła fantazji, w jakich ciemnią nas idee. Na przykład praca jest dla większości z nas źródłem niedoli znacznie bardziej rzeczywistych niż polityka legislacyjna. Dla większości z nas alienacja jest o wiele bardziej niebezpieczna niż bezzębne, przestarzałe, zdychające ideologie. Mentalne uzależnienie od „ideałów” - które w istocie okazują się zwykłymi projekcjami naszego resentymentu i wiktymizacyjnych odczuć – w najmniejszej nie przyczyni się do realizacji naszego projektu.*

**Hakim Bey „Tymczasowa strefa autonomiczna”**

Mój „projekt” nie zakłada niczego. Mój projekt to wrzucenie jego szkicu do ognia i rozłożenie wygodnego fotela w celach obserwacji i robienia zapisek, by później spalić również to i dalej obserwować i robić zapiski. Co za absurd! Godot w czystej formie Witkacego. Obawiam się, że nie mam instynktu przetrwania. Dlatego nie będę się przygotowywać na 2012, 2036 czy kiedykolwiek cokolwiek. Wbiję Białą Flagę we własne zwłoki. Jak będzie kawa i papierosy wypiję i zapalę za waszą walkę i zwycięstwo Świata, za Mrok wypiję kieliszek dobrego francuskiego koniaku, chuj tam niech mają. Nie jestem dobry i chyba nawet nie jestem zły – sam nie wiem.

A wy?

*I tak jak powiedział Nietzsche: gdyby świat mógł się skończyć, to logicznie rzecz biorąc, już by to się stało; nie skończył się, więc po prostu nie może się skończyć. I tak jak stwierdził jeden z sufich: nieważne ile wypiliśmy haustów zakazanego wina, do wieczności zabierzemy ze sobą wściekłe pragnienie.*

**Hakim Bey „Tymczasowa strefa autonomiczna”**

